

# Czy chrześcijanin może być myśliwym? (II)

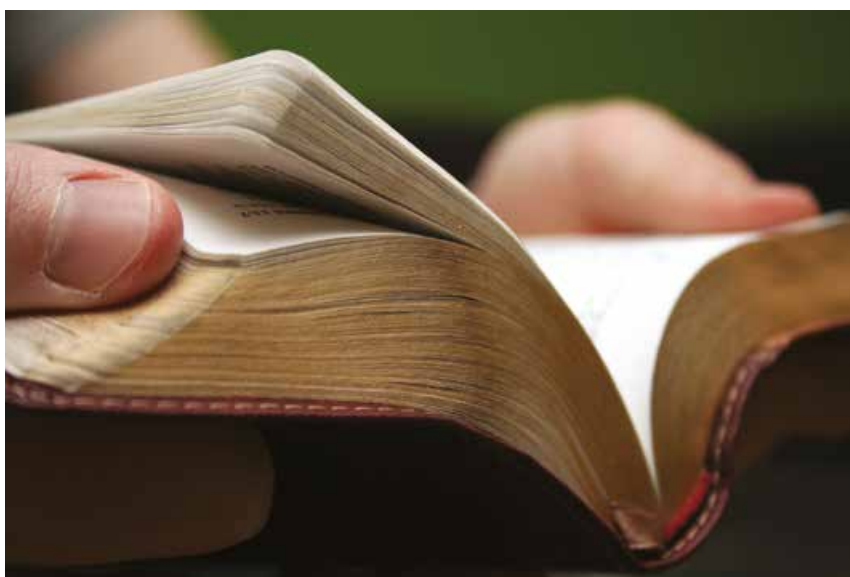
Witold Daniłowicz

W przeciwieństwie do treści Starego Przymierza w księgach Nowego Testamentu nie ma bezpośredniego odniesienia do polowań. Dlatego tytułowy temat musi być omawiany w kontekście uchwał synodów i soborów, wypowiedzi ojców i doktorów Kościoła oraz ogólnych zasad wiary i moralności chrześcijańskiej.

Myśliwi często spotykają się z zarzutem, że ich pasja jest nie do pogodzenia z zasadami wiary chrześcijańskiej. Argument, który najczęściej pojawia się w tej debacie, odwołuje się do Dekalogu, a zwłaszcza do piątego przykazania: „Nie zabijaj!”. Zdaniem naszych przeciwników zakazuje on zabijania nie tylko ludzi, lecz także zwierząt. Niezasadność takiego rozumowania wykazałem w swoim tekście „Czy św. Hubert powinien być patronem myśliwych?” (BŁ nr 10/2020). Nie ma więc powodu, aby to powtarzać. W tym artykule chciałbym przeanalizować inne argumenty naszych oponentów.

## Stosunek Kościoła do łowiectwa

W swojej książce pod znaczącym tytułem „Dwie ambony. Łowiectwo i kościół” Tomasz Nogaj SJ wyraził pogląd, że Kościół miał zawsze pozytywny stosunek do łowiectwa. Fakty są nieco inne. Od synodu w Agde w 506 r. w Kościele obowiązywał zakaz polowań dla kleru. Powtarzano go w uchwałach kolejnych synodów w czasach średniowiecza, łącznie kilkanaście razy od VI do XI w. W końcu trafił do zbioru prawa kanonicznego *Corpus Iuris Canonici*, który zakazał duchownym polowań z psami w lasach, a także posiadania psów myśliwskich, ptaków łowczych i wyposażenia myśliwskiego. To, że zakaz był powtarzany tak często, świadczy najwyraźniej o tym, że Kościół miał poważny problem z jego przestrzeganiem. Naruszali go nawet niektórzy papieże. Grzegorz IX (1227–1241) utrzymywał na swoim dworze liczne służby łowców i sokolników oraz bogate psiar-



© Mette Avery/Adobe Stock

nie i sokolarnie. Najciekawsze jest to, że ten sam papież polecił skompilować tę część prawa kanonicznego, która zawierała zakaz udziału kleru w polowaniach. Zakaz uprawiania myślistwa przez osoby duchowne ostatecznie został usunięty z prawa kanonicznego, stało się to jednak dopiero podczas reformy w XX w.

Zakaz polowań nigdy nie obejmował osób świeckich, choć były próby rozciągnięcia go także na nie. Jedną z nich podjęto na synodzie Kościoła wschodniego w Trullo w 692 r. Zabronił on urządzania polowań przez osoby zarówno świeckie, jak i duchowne, pod groźbą poważnych kar. Uchwały tego synodu nie zyskały jednak akceptacji papieży rzymskich i nie weszły w życie. Mimo że zakaz nigdy nie dotyczył laikatu, niektórzy autorzy wywodzą, że skoro myślistwo było zabronione dla kleru, to uważano je za przynajmniej

niestosowne dla osób świeckich. Ten argument wydaje się zupełnie nieprzekonujący, ponieważ ignoruje to, dlaczego Kościół zakazywał duchownym udziału w polowaniach. W średniowieczu były to spore przedsięwzięcia, uczestniczyło w nich wielu łowców i ich pomocników, do tego liczne konie, psy i ptaki łowcze. Udział w takich wydarzeniach zapewne zajmował duchownym zbyt dużo czasu. Co więcej, stał on w sprzeczności z ich obowiązkiem życia w kontemplacji i modlitwie, w służbie bliźnim. Żadna z tych przesłanek nie dotyczyła osób świeckich. Nie było więc powodu, aby to zajęcie ▶



dr Witold Daniłowicz

witold.danilowicz@gmail.com  
www.wdanilowicz.pl

mogło zostać uznane za niewłaściwe również dla nich.

Krytyczne uwagi o myślistwie znalazły się także w pismach niektórych ojców i doktorów Kościoła. Na przykład kanon autorstwa św. Hipolita wymienia polowania wśród zajęć niedozwolonych chrześcijanom. Jego zdaniem tym, którzy zajmują się myślistwem, „nie będzie wyjawione Święte Słowo, chyba że najpierw oczyszczą się i uwolnią od tych zajęć nieczystych”. Polowanie to niejedyne zajęcie postrzegane przez św. Hipolita jako nieczyste. Do tej kategorii zaliczał także aktorstwo, sport, naukę gry na instrumentach muzycznych oraz tresurę koni. Jak należy interpretować ten kanon? Święty Hipolit żył w Rzymie na przełomie II i III w. Prawdopodobnie jego stosunek do wskazanych zawodów był odbiciem poglądów ówczesnego społeczeństwa, a przynajmniej jego części. Ale jaką wartość te przekonania mają dzisiaj? Chyba jedynie historyczną, zwłaszcza że nie są podparte żadnymi argumentami moralnymi czy teologicznymi.

### Zakaz zadawania zwierzętom niepotrzebnego cierpienia

Zwierzęta to stworzenia Boże, powierzone człowiekowi, który ma nad nimi panować. Nie znaczy to jednak, że może on je wykorzystywać w dowolny sposób. Dlatego Katechizm Kościoła katolickiego, będący wykładnią doktryny wiary i zasad moralności chrześcijańskiej, naucza: „Sprzeczne z godnością ludzką jest niepotrzebne zadawanie cierpienia zwierzętom lub ich zabijanie” (pkt 2418). Jak należy rozumieć tę zasadę w kontekście myślistwa, które z natury rzeczy wiąże się z uśmiercaniem zwierząt?

Przed wszystkim trzeba podkreślić, że Katechizm nie zawiera absolutnego zakazu zadawania zwierzętom cierpienia i ich zabijania. Postrzega się to jako niewłaściwe jedynie wtedy, gdy jest niepotrzebne. Kiedy zatem zabicie zwierzęcia można uznać za potrzebne? Ta przesłanka zostaje bez wątpienia spełniona, gdy człowiek uśmierca zwierzę po to, aby zdobyć pożywienie. Rodzi się, co prawda, pytanie, czy taką śmierć da się usprawiedliwić także wtedy, gdy jest dostępne inne pożywienie. Jednak ponieważ Kościół nie wymaga od nas wegetarianizmu, a człowiek został stworzony jako istota mięsożerna, nie



Fot. Wojciech Misiekiewicz

W świecie zwierząt śmierć wcale nie jest bezbolesna. Osobnik stary i chory umiera w bólu z powodu odniesionej rany lub choroby czy zostaje pożarty przez inne zwierzę. W tym kontekście szybka śmierć od celnego strzału nie przedstawia się tak okrutnie

ma powodu, by zakaz niepotrzebnego zabijania interpretować tak szeroko.

Zdecydowana większość współczesnych polowań to polowania rekreacyjne, których celem nie jest zdobycie przez łowcę pożywienia. Wykonuje się je w ramach planowej gospodarki łowieckiej, by utrzymać równowagę w środowisku oraz ograniczać szkody powodowane przez zwierzynę w gospodarce leśnej i rolnej. W środowisku, które zostało głęboko przekształcone przez człowieka, równowagi gatunkowej nie uda się zachować bez jego ingerencji. Ta natomiast jest nieodłącznie związana z utrzymywaniem poszczególnych populacji zwierzyny na ustalonym poziomie. Podobna sytuacja występuje w przypadku szkód wyrządzanych przez zwierzęta w uprawach, niezbędnych przecież człowiekowi do przeżycia. Niestety nie udało się dotychczas znaleźć innego, skuteczniejszego niż polowanie sposobu na ograniczenie takich szkód. Z tych powodów możemy uznać, że współczesne łowiectwo spełnia kryterium potrzeby, o którym mowa w Katechizmie.

Jak jednak ocenić te polowania, których celem nie jest ani redukcja szkód, ani regulacja populacji, np. na słonki czy kaczki? W świetle omawianej zasady można je uznać za usprawiedli-

wione, jeśli strzelona zwierzyna trafia na stół. Oczywiście przy założeniu, że polowania są prowadzone w ramach racjonalnej gospodarki i nie zagrażają istnieniu danego gatunku.

W łowiectwie zakaz zadawania zwierzętom niepotrzebnego cierpienia znajduje wyraz w zasadach etyki łowieckiej. Mówią one, aby strzał oddawać tylko wtedy, gdy się jest pewnym jego skuteczności, a także w sposób powodujący, w miarę możliwości, natychmiastową śmierć zwierzęcia. Jeżeli to się nie uda, to myśliwy ma obowiązek jak najszybciej dojsz postrzałka i skrócić jego cierpienia.

### Motywacja myśliwego

Gospodarcza użyteczność łowiectwa nie uzasadnia wszelkich przypadków zabicia zwierzęcia przez myśliwego. Katechizm mówi głównie o tym, jak powinien postępować każdy z nas, a nie tylko my wszyscy jako zbiorowość. Jeśli chce się ustalić, czy zabicie zwierzęcia na polowaniu jest dozwolone w świetle zasad moralności chrześcijańskiej, to trzeba odpowiedzieć na pytanie o motywację łowcy. Myśliwy poluje nie po to, aby utrzymać równowagę w środowisku czy realizować inny cel ogólnospołeczny. Oczywiście czasami idzie pilnować pól przed zwierzyną bądź wykonać odstrzał



konieczny do wypełnienia planu łowieckiego, ale robi to dlatego, że chce uniknąć płacenia odszkodowań czy utrzymać swój obwód w dobrym stanie.

Zasadniczo jednak myśliwy udaje się do kniei lub na pole po to, by realizować swoją pasję łowiecką, czyli po prostu dla przyjemności. Jak zatem ocenić tę sytuację z punktu widzenia nauki Kościoła? Przede wszystkim należy ustalić źródło przyjemności odczuwanej przez myśliwego. Jeżeli stanowi je samo uśmiercenie zwierzęcia lub obserwowanie jego agonii czy cierpienia, to takie polowanie nie jest zgodne z zasadami moralności chrześcijańskiej. A często właśnie tak motywację osób uczestniczących w polowaniach postrzegają krytycy łowiectwa. Wystarczy wspomnieć choćby poglądy dr hab. Doroty Probuskiej, która w artykule opublikowanym w czasopiśmie naukowym stwierdziła, że celem myślistwa jest „zabicie, zamordowanie i doświadczenie psychopatycznej euforii”. Takie odczucia nigdy nie mogą uzasadniać śmierci zwierzęcia. Nawet jeżeli istnieją myśliwi poszukujący w kniei wrażeń tego typu, to są to wyjątki.

Dla większości łowców myślistwo to przede wszystkim przyjemność polowania. Tropienie, wabienie, podchodzenie i cała masa innych czynności, które łącznie składają się na obcowanie z przyrodą w najaktywniejszy sposób. Zwieńczeniem tego obcowania często jest zabicie zwierzęcia. Mimo że nie każde polowanie się tym kończy, zapewne chcielibyśmy, aby tak się stało. Czy dążenie do wrażeń tego typu może

usprawiedliwiać zadawanie śmierci? Nasz zmysł łowiecki wykształcił się u zarania ludzkości, gdy polowanie stanowiło jedyny sposób na zdobycie białka zwierzęcego, niezbędnego człowiekowi do przeżycia. Ta czynność sprawia nam przyjemność, aby zwiększyć motywację do jej wykonywania. Tak zostaliśmy stworzeni i nasze postępowanie jest w pełni naturalne. To, że wraz z rozwojem cywilizacyjnym instynkt łowiecki powoli zanika, nie znaczy, że ci, u których on nadal występuje, grzeszą.

Gdyby nie myśliwi realizujący swoją pasję, utrzymanie równowagi środowiskowej i zabezpieczenie upraw przed szkodami byłoby niewykonalne. Oczywiście mogliby to robić zawodowi łowcy, ale w kraju wielkości Polski wiązałoby się to z niebotycznymi kosztami. A nawet gdyby było to realne, zawodowcami i tak zostałyby osoby szukające emocji, o których mowa powyżej.

Taka argumentacja nie przekonuje części współczesnych moralistów. Już samo nastawienie na przyjemność w aktywności związanej ze śmiercią zwierzęcia jest dla nich moralnie wątpliwe, nawet gdy pozytywne emocje nie wynikają z oglądania cierpienia czy aktu agonii, lecz są rezultatem podchodu, pościgu czy oddania celnego strzału. Wspomniany pogląd wydaje się odbiciem bardzo powszechnej dzisiaj kultury wypierania śmierci. Kultury, w której wszystko, co się wiąże ze śmiercią zwierząt, automatycznie staje się złe. Zapomina się o tym, że śmierć w przyrodzie to zupełnie naturalne zjawisko. A w świecie zwierząt śmierć wcale nie

jest bezbolesna. Osobnik stary i chory umiera w bólu z powodu odniesionej rany lub choroby czy też zostaje pożarty przez inne zwierzę. W tym kontekście szybka śmierć od celnego strzału nie przedstawia się tak okrutnie.

### Moralność a prawo

Powyższe rozważania wskazują, że myśliwi, dla których polowanie stanowi wyłącznie okazję do zabijania zwierzęcy, postępują niezgodnie z zasadami wiary chrześcijańskiej. Tej oceny nie zmienia nawet to, że ich działanie jest dozwolone prawem. Moralność opiera się na innych kryteriach niż porządek prawny. Z prawnego punktu widzenia zabicie zwierzęcia przez myśliwego, który działa z niskich pobudek, ale dysponuje wszelkimi niezbędnymi zezwoleniami nie stanowi problemu – motywacja takiej osoby nie odgrywa tu żadnej roli.

Z inną sytuacją mamy do czynienia w przypadku kłusownika, który z powodu biedy oraz niemożności nakarmienia rodziny udaje się do lasu, gdzie zabija zwierzę. Jego czyn jest bezprawny i sprawca powinien ponieść karę. Można dyskutować o jej wysokości czy złagodzeniu ze względu na motyw, natomiast z moralnego punktu widzenia takie postępowanie zostanie usprawiedliwione, bo śmierć zwierzęcia wynika z potrzeby zapewnienia pokarmu rodzinie. W tej konkretnej sytuacji kłusownik jest przestępcą. Niewykluczone, że popełnia także grzech, ale wydaje się on mniej poważny, niż gdyby sprawca działał z innych pobudek. ●



**DOŚWIADCZONY ORGANIZATOR! KOMPLEKSOWA OBSŁUGA POLOWANIA! ATRAKCYJNE WARUNKI CENOWE**

**ARGALI Argali Sp. z o.o., [www.argali.pl](http://www.argali.pl), Więcej informacji: [jakub.piasecki@argali.pl](mailto:jakub.piasecki@argali.pl), tel.: 505 761 630**

## Nie daj się Covidowi, zaplanuj łowiecką przygodę już dziś!

- możliwość elastycznej rezerwacji bez ryzyka finansowego
- gwarancja profesjonalnej obsługi i kompleksowa organizacja wyprawy
- wyjazd z przewodnikiem Argali, pamiątkowy film i album z wyprawy
- polowanie w sprawdzonych i regularnie selekcjonowanych obwodach

